

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie :
Dziś: Elżbiety kr. wd.
Jutro: Cyryla bisk.
Pojutrze: Jana z D.

Grecko - katolickie :
Dawda Ftcs.
Sampsona.
N. 5. po Sosz. Hł. 5

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ul.ey Akademickiej l. 3. — Nr. Telefona 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 15 m.
Zachód „ o 7 g. 53 m.
Barometer 761 Pogoda.

Straż obywatelska we Lwowie.

Jeżeli się zważy, że w dniu przyjazdu arcyksięcia do Lwowa przynajmniej 100.000 ludzi znajdowało się na linii półmilojowej (od dworca do namiestnictwa, ulicami programowemi wynosi przestrzeń 1.983 sążni), a w dniach następnych na każdym niemal punkcie miano do czynienia z wielotysięcznymi tłumami, które najczęściej falując, przedstawiają olbrzymią siłę naporu — to łatwo pojąć, jaką trudność miała do zwalczania straż obywatelska, zorganizowana w przeciągu 7 dni przez pp. Rewakowicza i Michalskiego we Lwowie, gdzie w dniach krytycznych napłynęło z prowincji około 40.000 ludu, nieprzyzwyczajonego do żadnego porządku i nałogowo zaprawionego do nieładu.

Krótkie sprawozdanie pouczy, jakim sposobem sprostano zadaniu najzupełniej.

Na wezwanie naczelników straży i prezydium magistratu, zgłosiło się do szeregów 4.251 ochotników wszelkich zawodów. Po dokładnym przejrzaniu spisów, komenda przyjęła 3.164 ludzi, i utworzyła z nich 29 oddziałów pod wodzą naczelników z własnego wyboru straży.

Oddział I, złożony ze 128 urzędników namiestnictwa, pod komendą pp. sekretarzy Bańkowskiego i Lanikowicza pełnił służbę dzienną i nocną tylko koło namiestnictwa. Do II. i III. oddziału należeli sami tylko urzędnicy skarbowi, a naczelnikami ich byli radca Tad. Żebrowski, tudzież sekretarze Neuman i Klusik. W pierwszym dniu zastępował temu, liczącemu 168 członków przypadło trudne zadanie trzymać otworem ul. Czarnieckiego od pikiety ogniowej do jeneralnej komendy. Dowódcami IV. oddziału (107 ludzi), złożonego z urzędników bankowych i asekuracyjnych byli pp. dr. Włodz. Budzynowski i Smalowski Julian. Piątym i szóstym oddziałem — utworzonym z młodzieży wyższych klas szkół średnich, komenderowali pp. Turkawski (redaktor *Samorządu*), Senderman Stanisław i Izak, urzędnik telegrafu. Oddziały te liczyły razem 150 członków. Kolumnę VII. stanowili prawnicy i urzędnicy sądów, prokuratoryj, tabul, tudzież adwokaci i koncepcjenci pod sumienną dyrekcją pp. Sumpera i Zwierzyńskiego.

Urzędnicy Wydziału krajowego, magistratu i farmaceuci tworzyli oddział VIII. pod wodzą pp. Drwęckiego i Trandy. Oddziały IX., X., XI. i XII. zorganizowano z samych rękodzielników korporacyjnych. Naczelnikami ich byli pp.: Goldman, Basch, Węglowski, Ostrowski, Matjaszewski, Tabaczkowski, Szapira i Weich. W dniu przyjazdu powierzona im była ul. Gródecka w całej długości, łącznie z oddziałem XXIV. (naczelnicy: komisarz Wiedeń i Marjan Rojek urzędnik Tow. spozrywczego). Oddziałem XIII. dowodził bardzo sumiennie p. Grünberg, koncepcjent adwokacki, człowiek rzutny i energiczny. Najtrudniejszą niezawodnie pozycję koło bramy tryumfalnej na Gródeckiem, dzierżyła legja akademicka, złożona z czterech oddziałów, a mianowicie XIV. (Rusini: Łopatynski i Czerepaszyński), XV. (dr. Finkel), XVI. (słuchacz uniwersytetu Staromiejski Józef) i XXVII. (Politechnicy złączeni z uczniami kraj. szkoły lasowej).

Legja ta była tam wystawioną na nadludzkie wysilenia, i pomimo chwilowej przerwy łańcucha (przez gromadę pozasłużbowych wojskowych, którzy chcieli funkcjonować za lafców koło powozu

arcyksięcia) natychmiast zwarła łańcuch, i bez żadnej przerwy ułatwiła przejazd około 60 powozów deputacyjnych i dygnitarskich z dworca. Przy akademikach wytrwała wiernie młodzież handlowa chrześcijańska, dowodzona przez pp.: Popowicza, Langnera i Zarembe. Oddział XVIII. liczył blisko 200 towarzyszy, samych członków „Skaly“ i „Gwiazdy“, a przewodniczył mu z gorliwością i poświęceniem p. dyrektor Szeremeta. W pierwszym dniu komenderowany on był do korowodu pochodniowego, w drugim zaś posilkował pięć innych oddziałów, których misją było, utrzymać na wodzy przynajmniej 30.000, zmasowanych na placu Krakowskim, na placu Rybim i w ul. Żółkiewskiej podczas wizyty arcyksięcia u OO. Bazylianów, tudzież w tempelu żydowskim.

Oddziały XIX, XXII, XXIV i XXV były mieszane. Komendantami ich byli pp. Gieszkowski Zym. (właściciel dóbr), H. Müller, budowniczy, Dr. Buresch i Englert (inżynierowie kolejowi), Adolf Finkler, Ign. Neustein, Zym. i Gabr. Stauberowie (kupcy), Major Broniewski i Wł. Dunin.

Pp. Baranowski (inspektor okręgowy szkolny) i Czapelski (dyrektor szkoły św. Anny) mieli pod swoją wodzą 112 nauczycieli szkół ludowych, składających oddział XVII, a p. Lang z towarzysztwa kredyt. ziemskiego utworzył oddział 60 Sokółów, którzy wspólnie z 55 urzędnikami kolei Karola Ludwika, pod kierunkiem p. nadinszynera i radnego Heppego, pełnili służbę z tej strony peronu, a później utrzymali komunikację na dojeździe kolejowym, mając do pomocy garstkę rzemieślników i akademików ruskich z organizacji p. Bazylego Nahirnego. Druga partja tegoż (oddz. XXIX) pod komendą p. Chyrowicza pilnowała w pierwszym dniu szkarpów arcybiskupich od ulicy Skarbkowskiej i utrzymała swobodny występ dla korowodu pochodniowego z ul. Kurkowej.

Integralną część straży obywatelskiej stanowił wreszcie korpus weteranów ck. armji (naczelnik Kolpi) i korpus ochotn. straży ogn. (naczelnik Hryniewicz). Ten ostatni, spełnił przez wszystkie cztery dni najtrudniejsze zadania. Przy asekuracji szkarpów gubernatorskich porożcinano mu prawie wszystkie linewki w tłumie.

Służbę adjutantów naczelniej komendy pełnili z nadzwyczajnem poświęceniem sil pp. Webersfeld, Demianowski, art. Żelazowski, Lewandowski Feliks, Litwinowicz (prokurator) i dwaj bracia Gallowie.

Oprócz ogólnego rozkładu służby (opartego na programie pobytu), każdy oddział z osobna miał szczegółowy rozkład swojej służby, i ten szczegółowy rozkład w formie karty legitymacyjnej, znajdował się w ręku każdego członka oddziału wraz z regulaminem. Tym sposobem każdy strażak wiedział: gdzie, o której godzinie i dlaczego ma być obecny, a komenda naczelnia wiedziała każdej chwili, gdzie na wypadek liczących zmian programu, co chwila zachodzących, może znaleźć odpowiednie siły do dyspozycji.

Wreszcie dodajemy, iż ze stowarzyszeniami ruskimi, komenda od pierwszej chwili korespondowała po rusku, a rozkazy dzienne dla oddziałów ruskich, opiewały również po rusku.

Poznański Bank ratunkowy.

Czytamy w *Dzienniku Pozn.*:

Jesteśmy przekonani, że zarząd Banku ziemskiego, jako ożywiony najlepszymi chęciami, nie ograniczyłby się na pośrednictwie, nie ograniczył-

by się jedynie na parcelacji siedmiuset mórg w Naramowicach, którą to sprawę energicznie prowadzi, gdyby pieniądze na akcje obficie niż dotąd wpływały. Niestety jak dotąd wpływają bardzo powoli. Najbogatsze rodziny na całej ziemi polskiej z małym wyjątkiem świecą przy tej sprawie palącą sprawę swą nieobecnością. Dawniej magnaci nasi, najzamożniejsze rodziny, stawały w pierwszym szeregu ofiarników, dziś inaczej. Naprózno szukamy w szeregu akcjonariuszów naszych historycznych rodów, a przecież dziś nawet nie idzie o ofiarę, jeno o dobrą lokację pewnej maluczkiej części swych funduszy i dla siebie i dla sprawy publicznej. Inni też choć licząc się zapisują się w poczet akcjonariuszów, ale i tu nie ma dotąd tej ochoczości i tej miłości dla sprawy niesłychanie, powtarzamy, ważnej, na jaką liczyliśmy. My wszakże jako niepoprawni optymiści, żywimy to głębokie przekonanie, że ogólnie nasz nie da sprawie tej upaść, i że liczniej niż dotąd rozbierać będzie akcje. Jeśli ziści się nasze przekonanie, wówczas Bank skuteczniej będzie pracował, nie zabraknie bowiem na materiały do pracy, jak i powyższy komunikat powiadamia, a nade wszystko nie zabraknie ochotników z ludu na nabywanie parcelacji, co dzień ich liczba się zwiększa, wszyscy zaś wykazują się odpowiednimi funduszami a przytem dają rękojmię, że skoro nabędą kawał ziemi ojczystej, utrzymają go w swym ręku.

Wreszcie zapisujemy tu, że z Warszawy odebraliśmy dziś tysiąc marek „z funduszu groszowego“, to jest groszami kilku lub kilkunastu w ciągu nie całego miesiąca złożonego. Gdyby wszędzie było tyle dobrej woli, ile to warszawskie kółko okazało, ileżby to już tysięcy marek wpłynęło. Bóg zapłać zacnym Warszawiankom i Warszawiakom.

Z Paryża również odebraliśmy 565 fr. 65 cent. jako pierwszą kwartalną ratę. Dodajemy, że kółko to Polek utworzyło się za inicjatywą p. Józefowej Gałęzowskiej, a stoi pod prezydencją pulkownikowej p. Adaminy z Potockich Kamińskiej. Zadne, szlachetne Polki, oby przykład wasz znalazł jak najwięcej naśladowców wówczas nie byłibyśmy zmuszeni co dnia niemal z głębokim żalem podawać smutnych wiadomości o „kureczeniu ojczyzny“.

Serdeczne, bardzo serdeczne dzięki zacnym Polkom z Paryża!

Listy z kraju.

Kraków 6. lipca. (*Nowi ojcowie miasta*). Na arenę publicznego życia w naszym grodzie wystąpiło w skutek dokonanych niedawno wyborów trzynastu nowych całkiem obywateli.

Niepodobna przypuszczać, aby stanowisko radnego miasta mogło mieć jakiekolwiek znaczenie polityczne i wcale też nie z tego punktu widzenia, lecz jedynie dla ocenienia osobistych kwalifikacyj nowych ojców miasta, pozwalam sobie zakomunikować Wam krótką, a bezstronną i przedmiotową ich charakterystykę.

Pójdę w porządku alfabetycznym: Profesor szkoły wyższej techniczno-przemysłowej dr. *Bandrowski* jest pierwszym dopiero zasiadającym w Radzie członkiem tej naukowej instytucji. Wiadomo, że profesorowie gimnazjalni i nauczyciele szkół miejskich według statutu gminy, nie mogą należeć do Rady, — to też dotychczas jedynie

profesorowie Uniwersytetu zasiadają w niej może nawet zanadto licznie... Profesora Bandrowskiego do żadnych stronnictw politycznych, czy koterji lokalnych, nikt zapisywać nie ma prawa. Jestto człowiek światły, uczciwy, cieszący się powszechnym szacunkiem i niepodobna wątpić, iż przyjętym obowiązkiem z godnością odpowie.

Kupiec i obywatel tutejszy p. *Biasion*, człowiek młody, ambitny, jest jednym z ruchliwych przemysłowców. Ze względu na wiek i temperament może zawczasem postanowił czynem i radą służyć miastu, — wszakże nie wątpiąc o najlepszych jego chęciach, ubolewać trzeba, iż droga, którą się dostał do radzieckiego krzesła, utworzoną mu została przez niebezinteresownych pochlebców, którzy i nadal zaczną zapewne kierować krokami swego protegowanego.

Rękodzielnicy tutejsi parokrotnie już, chociaż dopiero teraz z pomyślnym skutkiem starali się umieścić w Radzie swojego przedstawiciela, ciesząc się p. *Bruśnickiego*.

Oddawna już nowy radny, piastował honorowe obowiązki w Stowarzyszeniach, — był pierwszym prezesem „Zgody” krakowskiej, a w Kołach rzemieślników posiada powszechne zaufanie i wiarę, iż obowiązek, który przyjął, spełni sumiennie i bez oglądania się na rządzącą dotąd miastem falangę.

Niewiele powiedzieć można o panu *Chylińskim* z redakcji *Czasu*, wiadomo komu będzie służył, jak wiadomo, że kazano mu zostać radnym. Czy rozkazodawcy i wykonawca rozkazów o dobro miasta się troszcza, — przyszłość pokaże.

Kilku odrazu nowych adwokatów weszło do Rady.

P. dr. *Czermy* należy do młodszej generacji dość szczęśliwych u nas obrońców, którym na klientach nie zbywa. Procesy wygrywa, — obok tego, nie wiem o żadnych innych jego kwalifikacjach.

Jednym z poważnych przedstawicieli krakowskiego mieszczaństwa, będzie niezawodnie p. *John*, członek rodziny, otaczanej poważaniem i ofiarnej dla celów publicznych.

Drugim adwokatem wybranym do Rady jest dr. *Leo*, sekretarz tutejszej Izby przemysłowo-handlowej, człowiek zdolny i dobrze znający stosunki, potrosze podobno nawet dziennikarz.

Z wyborem dr. *Leo* do Rady, gdzie bezwarunkowo pożytecznym być powinien, łączyć może bezpodstawną wersję, iż ma on zostać filarem kandydatury p. *F. Jakubowskiego* na krzesło prezydenta. Podobno jeszcze niedojrzałe te winogrona.

Dr. *Paszkowski*, prymarjusz szpitala św. Łazarza, jest jednym z nielicznych u nas lekarzy wolnych od niechęci kolegów zawodu, gdyż przymiotami umysłu i charakteru nietylko na szacunek, lecz i na miłość u dobrze myślących zasługuje.

„DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczedrin).

(Ciąg dalszy.)

— A cóż, wujku, nie miewa już wujko snów proroczych?

— Nie! ja teraz w ogóle snów nie miewam. Teraz sprawa moja pewna. Ugorliwiłem się ja i za mną upomną się też gorliwie. Nietylko że mi obiecali, ale nadto, dali pewne, najpewniejsze słowo. A wiesz dokąd? Do waszej gubernji.

— Daj ci Boże — powiadam.

Wujko po śniadaniu poszedł sobie.

Po dwu tygodniach niewidzenia przychodzi znowu ponury, zirytowany, zmieszany...

— Znowu ten sen przeklęty... — wyrzekł on głosem stłumionym.

— Wujku! ależ to rzecz okropna! Dręczyć się samochoć.

— Obaczysz...

I istotnie konkurentów na paszysty wygon znalazło się takie mnóstwo, że niepodobnieństwem było zadowolić wszystkich, co zasłużyli na to.

Trzeci adwokat dr. *Propper* jest osobistością, o której pomimo chęci nic ani na korzyść, ani na niekorzyść powiedzieć się nie da. Znak zapytania uzupełnić tylko można zanotowaniem faktu, iż w ogóle w sferach adwokackich, jak przeważnie w innych mniejszych miastach, tak i u nas panuje manja brania udziału w zarządzie gminnym.

P. *Przeworski*, jeden z przedstawicieli wielkiego przemysłu w mieście, w sferach obywatelskich posiada znaczenie, a z dobrego źródła komunikują mi, iż zarówno dla chrześcijan, jak i izraelitów umie i lubi być ofiarnym. Jest to człowiek bogaty, więc posiada jeden z najgłówniejszych warunków niezależności.

Następują dwaj finansisci: dyrektor Kasy oszczędności p. *Słęk* i dyrektor Banku hipotecznego p. *Schancer*. Obaj zarówno rozległe mają stosunki i niezawodnie starać się będą o pomoc dla anemicznej kasy miejskiej, imponującej sumą długów do półtrzecia miliona dochodzących.

P. *Słęk* zostaje w ciągłym czuciu z rządzącą koterją, — jest wszakże za rozumnym, aby się dać wodzić na pasku.

P. *Schancer* podobno zawsze z dala trzyma od siebie nadszkakujących quasi-konserwatyistów.

Listę nowych radnych kończy dr. *Styczeń*, prezes Izby adwokackiej i „Sokoła”. Dr. *Styczeń* należy do wyjątkowych u nas obywateli, bo chociaż go, jak w ogóle ludzi niezależnych nie lubi rządząca klika, szanować musi i często z ust prezesa połknąć gorzką, a wcale nie cukrzoną pigułkę. Zarówno moralnie, jak materialnie stoi dr. *Styczeń* w opinji tak, iż tylko cieszyć się musi każdy dobrze życzący miastu, iż należeć zechciał do grona członków Rady.

Czy z tego wykazu nowych sił w naszej Radzie, może się cieszyć rządząca dotąd koterja, niech sobie czytelnik odpowie.

Stryj 5. lipca. (Tutejszy oddział Towarzystwa „Rodzina”) urządza w niedzielę d. 9. lipca festyn w Olszynie. Program zabawy nader obfity obejmuje zabawy towarzyskie dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych, które z całą pewnością rozweślą publiczność. Liczna inteligencja z okolicy i sąsiednich miasteczek zapowiedziała już swe przybycie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Porządek dzienny XXI walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie jest następujący:

Dnia 17. lipca przyjazd do Stanisławowa.

Dnia 18. lipca rano o godzinie pół do 9. uroczyste nabożeństwo w kościele łac. i katedrze ruskiej.

Pierwsze posiedzenie o godz. 10 rano w sali teatralnej.

1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentację miasta.

Wypadło mieć na względzie polecenia uboczne. Za jednym prosila hrabina Szasy-Kruazy, za drugim baronowa Dunderdenkopf, za trzecim sam J. O. książę Sampantre, za czwartym żelaznokolejnik Guboszliopów itd. Wśród ogólnej gońki wujka niepostrzeżenie odsadzono.

Zjawił się u mnie i rzucił papierem na stół:

— Masz, czytaj!

W papierze owym przedstawione było, jako w chwili obecnej dla radcy koleżki Strjetowa odpowiednia posada się nie znajduje; zasługi jego wszakże oceniono wedle słuszności i zapewne w niedalekiej przyszłości jedno z pierwszych wakujących miejsc będzie przeznaczony dla niego.

— A jakże! nagotuj kieszenie! Także na durnia trafił! — zawołał wujko z goryczą. — Jakżeż to? Więc, wedle nich, mam przebijac się tu, w Petersburgu i czekać laski, co? Figa z makiem! Rok cały mieszkać na Mieszczanskoj w zatęchłym numerze i włóczyć się co dzień po kancelarjach? *Mersi boku!* I tak już kupa się przemarnowała pieniędzy... Nie! bieda cała nie z liberałów, ale od tych Szasy-kruazy i Sampantre. Dość już ze mnie... Nie sarkam, ale... Poznałem łaskę generała, to i dosyć. Żal mi tylko Nadieždy Michałówny — biedaczka myślała, że się choć w gubernji pobawi... Ot i masz!

I znikł wujko, na długo tym razem, zostawiając wszakże swój adres w kancelarji. To się wie — na wszelki wypadek.

2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
2. Sprawozdanie z calorocznej czynności zarządu głównego, ref. Karol Rawer.
4. Sprawozdanie ze stanu funduszków zarządu gl. ref. M. Skrzyński.
5. Budżet na rok 1887—1888, ref. M. Skrzyński.
6. Sprawozdanie z funduszków bursy dla synów nauczycieli, ref. M. Skrzyński.
7. Wybór komisji zawiadującej sprawami burs dla synów nauczycielskich.
8. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszków zarządu głównego.
9. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Tow. pedagog. za r. 1887.
10. Wybór komisji do zbadania wniosków, postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatnim posiedzeniu.
11. Wniosek o zmianę ustawy szkolnej co do przeznaczenia kar szkolnych, ref. Kerekjarto
12. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi gl. na XX. walnem zgromadzeniu w sprawie zmiany elementarza, ref. Józef Opalek.

Drugie posiedzenie dnia 18. lipca o godzinie 5 popołudniu.

1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia.
2. Odczyt: „O nauce dopełniającej”, ref. Tomasz Pisarczuk.

Trzecie posiedzenie dnia 19. lipca o godzinie 8 rano.

1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.
2. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi gl. na XX. walne zgrom. w sprawie założenia pedagogium, ref. Ludwik Dziedzicki.
3. Wybór prezesa.
4. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi gl. na XX. walnem zgrom., w sprawie zniesienia egzaminów rocznych, ref. Józef Piórkiewicz.
5. Sprawozdanie o innych wnioskach przekazanych zarządowi gl. na XX. walnem zgrom., ref. Karol Rawer.
6. Wybór wiceprezesa.
7. Wniosek w sprawie §. 49. ust. szk. T. IV. ref. dr. K. Benoni.
8. Sprawozdanie z czynności administracji wydawnictw, referent dr. K. Benoni.
9. Wybór uzupełniający sześciu członków zarządu głównego.
10. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.
11. Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych.

O godzinie 2. po południu uczta pożegnalna.

Program przyjęcia uczestników XXI. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie w dniach 18. i 19. lipca 1887.

1. Członkowie komitetu do przyjęcia gości, z białymi opaskami przez ramie, oczekiwac będą od godziny pół do 7. wieczorem według zegara miejskiego przybycia uczestników zjazdu. Członków zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego powita komitet krótką przemową.

2. Przybywający goście mają okazać karty ucze-

Szkoda, że teraz nie widziałem dalszego ciągu proroczego snu.

Raz trzeci przyjechał wujko do Petersburga w czasie najwyższego szalu na koleje żelazne.

„Diejatiele” onego czasu dzielili się na dwie kategorie: na powołanych, co wszystkie wiedzieli zakrety i wykrety i — niepowołanych, co się nie spodzianie pojawili tak sobie — ni przyszył ni przyłatał. Ci ostatni byli z liczby wiejskich żantiljonów, co przeszastali „obligacje gruntowe”, sprzedali „zbywającą ziemię” i pragnęli poprawić się. Wyosobniali się najbardziej ci, co mieli w Petersburgu tak zwane „plecy”, jako dawnych kolegów służby, krewnych itp.

— No, cóż? A możeby spróbować przeprowadzić kolejczynę od A do F — marzyli oni — wystara mi się o to ciocia Aneta...

Magnifiki też przyjmowały udział w marzeniach mężów, mocno ich zachęcając.

— Rozumie się — mawiały — jedź, staraj się. Należy kuć żelazo, póki się da. Ciocia Aneta teraz potęga.

Puszczano w kurs ostatnie grosiwo. Od natłoku projektowiczów zwiększyła się ludność stolicy, hotele wszystkie były nimi napchane. Ci, co pragnęli porósć w pierze, po numerach, zjadali szatobryjny i wyczekiwali, przeziakrowawszy uprzędnio miasto wszcz i wzduż. Falanga darmozjadów z amatorstwa chodziła od domu, w po-

stnictwa postawionej na dworcu staży policyjnej, a ta wskazuje fiakry, które przewiozą gości bezpłatnie na miejsce zborne, do szkoły wydziałowej żeńskiej, przy ulicy Zabłotowskiej, gdzie będzie umieszczone biuro informacyjne. Biuro to będzie fungować od 17. lipca od godziny 6. rano, aż do ukończenia walnego zgromadzenia.

Fiakry płaci kasa komitetu miejscowego.

Komitet kwaterekowy, z czerwonymi opaskami przez ramię, oczekiwać będzie gości w biurze informacyjnym, rozda uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkanie, obiady i zajmie się rozmieszczeniem gości w przygotowanych dla nich mieszkaniach.

O 8. godzinie wieczorem w sali teatralnej przedstawienie przez Towarzystwo amatorów sztuki dramatycznej.

3. Dnia 18. lipca rano o godzinie pół do 9. uroczyste nabożeństwo w katedrze ruskiej i kościele łacińskim. Chór, złożony z nauczycieli szkół ludowych, odśpiewa w czasie mszy św. rytualne pieśni.

Członkowie komitetu miejscowego zgromadzą się w obu świątyniach.

4. O godzinie 10. rano nastąpi otwarcie I. posiedzenia XXI. walnego zgromadzenia w sali teatralnej.

Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów miasta, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa pedagogicznego.

Dnia 18. lipca o godzinie 2. obiad w sali kasynowej.

Tegoż dnia o godzinie 5. po południu II. posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Wieczorem o godzinie 8. wieczorek muzykalno-wokalny w sali teatralnej, urządzony na cześć XXI. walnego zgromadzenia przez Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek.

6. Dnia 19. lipca o godzinie 8. rano III. posiedzenie i zamknięcie walnego zjazdu.

O godzinie 2. uczta pożegnalna w sali kasynowej. Podczas obiadu przygrywać będzie muzyka.

Wieczorem o godzinie 5. festyn z muzyką w ogrodzie kasynowym, gdzie też „Jednodniówka”, wydana na cześć XXI. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego sprzedawaną będzie.

W razie niepogody, zebranie w wielkiej sali kasyna mieszczącego, gdzie muzyka przygrywać będzie.

7. Przez czas trwania walnego zgromadzenia, otwarta będzie wystawa robót szkoły wydziałowej żeńskiej i szkoły przemysłowej, tudzież rysunków c. k. wyższej szkoły realnej.

Goście mogą zwidzieć ogródek szkolny przy I. szkole etatowej męskiej, salę radną, wejść na szczyt wieży dla pięknego widoku na Karpaty, oglądać w katedrach kościoła łacińskiego sarkofagi założycieli miasta: Andrzeja, Stanisława i Józefa Potockich i Eleonory z Leszczyńskich Potockiej, zwiedzić bibliotekę miejską, zakład miejski gazowy i koszary artylerji.

W tym względzie zechcą się szanowni goście zgłosić do biura prezydjalnego magistratu.

8. Komisja wycieczkowa dla uczestników-turystów, którzy góry karpaccie zwiedzić zamierzają, uchwaliła:

działając wprawiając wszystkie ciocie i kuzynki fantastycznymi projektami i obdarzając je z góry niesłychanymi dywidendami. Niektórym powiodło się istotnie. Projekty zostały ma się rozumieć w projekcie, ale ciocia Aneta pomogła przysnurować się do innej jakiej urzędniczki roboty i dzięki jej, darmozjad-amator powracał do siebie nie z próżnymi rękoma.

Miewałem i ja często projektowców tych u siebie w gościnie.

— A co, gdyby X połączyć z Y koleją żelazną. Wszak pożywna wypadłaby kolejka — co?

I dalejże za stół — a w pół godzinki i projekt gotów. Dobrze przynajmniej, że rubrykowany papier do statystycznych wywodów sprzedawano wszędzie w obfitości. W jednej chwili wszystkie rubryki pełne były jakim czarem: buty, buty, buty!... A z N — chodaki.

Raz usłyszałem dzwonek u drzwi moich. Dzwonił ktoś głośno, nakazując, z pewnością i wiarą w samego siebie, jak ten tylko dzwonić może, kto ma w kieszeni projekt niezawodny.

Okazało się, że to wujko.

— Jakto? Wujko! — wyrwało mi się nie bardzo do rzeczy.

— Cóż robisz! — odrzekł — dokuczyło mi klipać oczyma i polykać ślinę. Tać to ten szelma Guboszlapiow u mnie na sztrece dozorcą był, a teraz, zobacz no, jakie urywa polcie.

— Zatem tedy wujko przywozi projekt?

— Tak sobie, niczego — leciusi! Ale niezbę-

Podróż do Mikuliczyna fiakrami od osoby 8 zlr. na dwa dni; podróż do Szygietu 5 do 6 dni od osoby 25 zlr.

W tych pieniądzech zawarte jest całe utrzymanie, noclegi, furmanka. Dla większej pewności, jako też dla zarządzenia tej wycieczki, uchwalono, aby najdalej do 10. lipca uczestnicy wycieczki zgłosili się i pieniądze do komitetu wycieczkowego, na ręce księdza katechety Dąbrowskiego w Stanisławowie, nadesłali.

Katastrofa w Jaszbereny.

Miasteczko Jaszbereny jest stolicą krainy Kumanów i Jacygów i leży w komitacie peszteńskim. Komenda honwedzka urządziła tam stację szkolną dla pionierów. Porucznik Szekacz, mając wobec licznie zgromadzonych podoficerów lekce zapalania naboju dynamitowych, obchodził się tak nieoględnie ze sznurkiem zapalowym, że zamiast go zupełnie rozwinąć i po zapaleniu, oddalić się na należyty odległość, stanął przy stole, na którym leżały naboje dynamitowe i około którego zgromadzeni byli podoficerowie. Przy zapaleniu sznurka sparzył sobie rękę i rzucił sznurek zapalony na stół. Niepojętym sposobem znajdowało się także pod stołem 1 i pół funta dynamitu. Naboje ułożone na stole eksplodowały nagle, a przebiewszy stół zajęły także dynamit pod stołem. Wybuch był okropny. Detonację usłyszano na milę w okolo.

W domach o kilka set kroków wysadzone zostały wszystkie okna, a nawet porysowały się mury, i kilka słabych domów runęło. Wszyscy ludzie stojący w pobliżu stołu padli trupem, straszliwie poszarpani, między nimi lekarz wojskowy Koller, który siedział na rogu stołu, i przypatrywał się eksperymentom. Żołnierze w drugim rzędzie stojący są wszyscy śmiertelnie poranieni. Siła wybuchu była tak wielką, że osoby na ostatecznym krańcu stojące, zostały rzucone o kilkadziesiąt kroków. Wszyscy ogłuchli, i prawdopodobnie doznali wstrząśnienia mózgu. Ciała ludzkie widzieli przelatujące po nad drzewa najwyższe. Na jednym drzewie znaleziono czapkę dra Kollera. W miejscu wybuchu powstało zagłębienie ziemi na kilka stóp, w którym wystąpiła woda zaskórna. Grupy poranionych żołnierzy, powikłane rękami i nogami przedstawiały widok rozdzierający serce. Dwóch huzarów nie mogąc znieść mąk, dusiło się wzajemnie, i wszyscy prosili, aby ich podobiano. Drowi Kollerowi wpakował się kawał drzewa do brzucha, u innych znaleziono rany od kamyków, które zmiotła eksplozja z ziemi. Zaraz w pierwszej chwili zginęli: porucznik Szekacz, podporucznik Hübner, lekarz Koller, kapral: Bela Reiter, Mojżesz Mojsa, Jerzy Vigond, huzary: Rukiczky i Kraemer. Na pogrzeb ofiar przybył minister honwedów Fejervary i dwóch jenerałów.

dnym w ogólnej sieci państwowej. Z Nizszego Nowogrodu do Charkowa, a da Bóg to i dalej... do Bachmuta, Kremenczuga... Czy to mało miejsc wszelakich...

— Oho! — zawolałem.
— A jakże! To dopiero będzie droga! Trzeba ci wiedzieć, że teraz centr handlu całego nie indziej ino w Nizszym Nowogrodzie. Oka łączy się tam z Wołgą... Jarmarki... Daleki Wschód styka się z odległym Zachodem...

I tak dalej deklamował komunały: tam wszystko od klejnotu do chodaka. Ztamtąd też szlak sybirski. Z Syberji nie prędko spodziewać się kolei, a ztamtąd towar wszelki wali a wali. A dokąd? Do Petersburga! do Moskwy! tłusty poleć smarować. A Małorosja z Charkowem w środku, nie ma nic, gwoździa liehego, na lekarstwo! To mi dopiero punkt zbytu istotny! W Charkowie znów zboża huk, łoj, welny — masz znów zbyt na północ, gdzie właśnie o to wszystko pytają...

— Czy być może! — zadziwowałem się na to.

— A przytem kolej pójdzie na moją wieś, a więc i mnie też będzie dogoda. Ja, serdenko wszystko to chytró zmądrował.

I począł wyliczać stacje.
— Próż punktów wysyłki, co tu się po drodze mienia wszelakiego wynajdzie...

— O pewnie — potwierdziłem — ani do-
wiedzieć wszystkiego!

Z izby sądowej.

Lipsk 5. lipca. (Proces Schnaebelego o zdradę stanu). Dzisiaj przesłuchiowano świadków. Lauffenburger, dawniejszy towarzysz Greberta, opowiada o rysunkach wieży pancernej w Strassburgu. Rysunki te wziął od Kleina i zawiózł je komisarzowi granicznemu Fleurvillowi, od którego pieniądze dla Kleina otrzymał.

Liszfeld dowiedział się o Lauffenbura o zdradaniu Niemiec przez Kleina i Greberta.

Co do świadka Haasa, podejrzanego o nakłonienie pomocnika Greberta do ucieczki i do złożenia fałszywego zeznania, przyszło zawiadomienie, że odebrał sobie dzisiaj rano w hotelu życie.

Starszy prokurator Tessoroff stawia wniosek tajności w czasie przesłuchania rzeczoznawców wojskowych.

Podług odczytanego sprawozdania pruskiego ministerstwa wojny, wydał Klein plany, szkice, jakoteż udzielił informacji szczególnej wagi, które w interesie państwa niemieckiego powinny być pozostać w tajemnicy, ponieważ dają nieprzyjacielowi dokładny obraz trudności, które powinny przez niego być usunięte. Klein mógł mieć te wiadomości tylko przez zdradzenie mu tajemnicy urzędowej.

Rzeczoznawcy wojskowi potwierdzili orzeczenie ministerstwa. Z korespondencji z Schnaebelem pokazuje się jasno, że Klein dawał mu znacznie dokładniejsze wyjaśnienia, aniżeli to przynaję.

Jutro rozpoczynają się wywody stron.

Serajewo 29. czerwca. (Oszustwo przy dostawach wojskowych). Pomimo świąt sprawa toczy się dalej.

Świadek Józef Hirsch, agent młynarski w Temeszwarze zeznaje, że Daniel Baruch zamawiał u niego mąkę nr. 6 z wyraźnym poleceniem jednak, aby worki pieczętowano nr. 5.

Obrońca Daurele dr. Rothkopf żąda skonstatowania w księgach, że ten wszystkie rachunki z innymi poddostawcami wyrównał.

Prokurator żądaniu temu się sprzeciwia, trybunał jednak do niego się przychylił.

Następnego dnia przesłuchano świadków wojskowych, Karol Lüftner pułkownik i komendant placu Serajewa twierdzi, że Baruch nie mógł wiedzieć kiedy rewizja magazynów się odbędzie.

Drugi świadek Jan v. Eserged, kapitan komendy placu odpiera z oburzeniem, jakoby pobierał jakie zasiłki od Barucha i jakoby z nim w jakimkolwiek zostawał porozumieniu.

Następnie przesłuchano cały szereg podoficerów. Wszyscy odpierają zarzut, jakoby kwity swoje na żywność Baruchowi odsprzedawali i nazywają twierdzenie Józefa Barucha wprost kłamstwem.

Serajewo 1. lipca. W dalszym ciągu procesu przesłuchano komendantów poszczególnych kompanij 9. pułku z roku 1886. Wszyscy zeznają

— Dowiedzimy, nie turbuj się, byle tylko za-
twierdzono. A przecież niepodobna, żeby nie za-
twierdził — takie to oczywiste — jak na dłoni!

— Czy wolno przejrzeć? — zapytałem.

— I owszem, bardzo proszę. Toć nie sekret. A jeśli znajdziesz zarzut jaki, to mów śmiało. Wdzięczny nawet będę za dobrą radę. Przeczyta jeden — przeczyta drugi — a w końcu ktoś się pointeresuje.

Więc zasiedliśmy do drabowania projektu.

— Oto mapa — mówił wujcio. — Tu krzyżek czerwony. To moja żona zaznaczyła naszą Kupiłówkę. Ma tu być stacja z bufetem i zatrzymaniem na 20 minut. Pociągi będą tak rozłożone, że każdy z nich będzie w Kupiłówce, albo na śniadanie, albo na obiad, albo na kolację. A komu zechce się kawy lub herbaty — i owszem, prosimy. Bufet będzie pod zarządem kucharza naszego Akima, tak że my sami będziemy brać obiad ze stacji. Mleko, masło, dostawimy na stację swoje. — cieleta, indyki, gęsi, prosięta — pakuj wszystko na stację. Mamy w stawie ogromne karasie, więc i tych staruszków na stację. A owoce, jagody, warzywa, — na wszystko zbyt pod bokiem... Nadto opał, trzaski z własnych lasów... A ze stacji znów pognój na łany nasze... W końcu jeszcze frajkartę na żelazne koleje świata całego, dla całej familji. Ja i tobie przyszlę frajkartę.

Podziękowałem i mimo woli lyknałem ślinkę, tak mi on jakoś smaczno i zawiesicie wszystko wylómaczył (Dok. nast.)

zgodnie, że uskarżano się tylko na wino, co do maki, to była dobrą i żołnierze byli z niej zadowoleni.

Świadek Karol Glessl oficjał intendatury w Baniałuce zeznaje jednak, że rewizja maki była zawsze powierzchowną, i że przeprowadzali ją żołnierze nic się na niej nierozumiejący.

Postępowanie dowodowe w tych dniach się skończy, wyrok zapadnie około 10. b. m.

KRONIKA.

Zarządy zakładów kąpielowych powinny, jak to czynią za granicą, zawiadamiać redakcje pism co tygodnia o liczbie znajdujących się gości. Stosujemy to nie tylko do takiej Szczawnicy i Krynicy, ale i do Szklka, Pustomyt, Konopkówek, Kossowa, Swoszowic, Rymanowa itd. Wykazów takich domaga się publiczność.

Owo pół-gogątko, o którym pisaliśmy w *Kurjerze* z powodu zbyt szybkiej jazdy, przeniosło się z swoimi popisami na ulicę Zieloną, a częściowo i Akademicką. Charakterystyczną uwagę słyszeliśmy o niem na ulicy Zielonej. Owo tamtejsze kumoszki, dbałe o swe dzieci, powiadają, że jeśli go „policjany“ nie wezmą, to same złapią i zrobią krótki proces.

Na ulicy Zielonej w domu l. 22 właściciel, czy też który z lokatorów trzyma bardzo złośliwe psy, które całodziem, zażartem ujadaniem niepokoją tak przechodniów, jak szczególnie sąsiadów. Takie psy powinny w dzień stać na uwięzi, boć pies, który w każdej chwili może ukąsić, nie kwalifikuje się na pokojowca, a tem mniej na salonowca.

Ogromne ulewę ponawiały onegdaj w powiecie stryjskim i wyrządziły znaczne szkody w polach. Woda w rzekach silnie wezbrała.

P. Z. Noskowski nadesłał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Niech mi wolno będzie podziękować niniejszem tym wszystkim, którzy cenią mnie po nad zasługę, tak gościnnie i serdecznie przyjął mnie we Lwowie racyli. Przedewszystkiem dziękuję JW. prezydentowi miasta za zaszczytne wezwanie do napisania kantaty — szanownemu prezesowi Makarewiczowi i kochanej Lutni za staropolską gościnę — wszystkim śpiewakom z dyrygentem Cetwińskim na czele jakoteż kapelmistrzowi 15. pułku p. Scheibelreiterowi za wzorowe przygotowanie i wykonanie mego utworu — Towarzystwu muzycznemu i pp. radcy Tchórzni-ckiemu i Koronowiczowi za współdziałanie, cenny i łaskawy, w koncercie niedzielnym.

Upominki otrzymane od miasta Lwowa i od śpiewaków, zachowam jako drogą mi pamiątkę zawiązania stosunków, daj Boże jak najtrwalszych, z miastem Lworem — pozostaną one dla mnie na zawsze bodźcem do pracy na chwałę sztuki narodowej. *Zygmunt Noskowski.*

Szkoła Ormiańska zakończyła rok szkolny d. 30. czerwca, trudno jednak było zdać o tem sprawę wobec nawału materiału, nagromadzonego z powodu pobytu arcyksięcia. Dziś obszerne umieszczamy sprawozdanie bo „z wieku i urzędu“ najstarszej szkole lwowskiej to się należy. Egzamina znieśli, więc o postępach uczennicy nie można sądzić z ich odpowiedzi, natomiast wprowadzono publiczne popisy, a ten odbył się prawdziwie uroczystość wobec nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności w szkole ormiańskiej. Zaznaczyć należy, że tak śpiewy, jak deklamacje wykonane były z całą precyzją i pewnością. Aby dać wyobrażenie o poczytnym kierunku tej szkoły, przytaczamy program całego popisu:

Kl. I. Spiew „Wróbelki“, deklamacje „Gospoia“ (uczennica Questówna), „Pająk i pszczoła“ (ucz. Pordesówna i Niedźwiedziówna), „Niedźwiedź i pszczoła“ (ucz. Polerówna), „Garnuszek“ (ucz. Heszlesówna): spiew „Siwy gołąbek“ Czubskiego.

Kl. II. Spiew „Z tej biednej ziemi“ (melodja ludowa), deklamacja: „Wdzięczność Bogu“ (ucz. Kapuścińska), „Pszczółka“ (ucz. Prochówna), „Opatrzność Boga“ (Lunda), „Wiosna“ (ucz. Cieślówówna), spiew: „Czas szybko upływa“ Czubskiego.

Kl. III. Spiew: „Pszczółka“ Czubskiego. Deklamacje: „Łza matki“ Jachowicza (ucz. Postępska), „Die Fliege und die Biene“ (ucz. Kowblańska), spiew: „Piosnka“ Troszla.

Kl. IV. Spiew: „Dalej wraz“ melodja ludowa. Deklamacja: „Jałmużna“ (ucz. Czaczka), „Dwaj mularze“ (ucz. Turkowska), spiew: „Prząśniczka“ Moniuszki.

Kl. V. Spiew: „św. Łucja“ Chęcińskiego, deklamacje: „Giermek“ Morawskiego (ucz. Karasińska), „Die wandelnde Glocke“ Göthego (ucz. Galińska), spiew: „Pieśń żeglarska“ Kocińskiego.

Kl. VI. Spiew: „Nie opuszczaj nas“ melodja lu-

dowa, deklamacja: „Bądź silnym“ Konopnickiej (ucz. Żukowiecka), „Das Brod des h. Jodokus“ (ucz. Synotówna), spiew: „Wszystko przemija“ Chęcińskiego.

Kl. VII. Spiew: „Gołąbek“, Noskowskiego. Deklamacje: „Przed sądem“, Konopnickiej (ucz. Terenkoczy); „Erlkönig“, Göthego (ucz. Świejkowska, Szyjkowska i Lang). Spiew: „Złota rybka“, Moniuszki.

Kl. VIII. Spiew ze „Strasznego dworu“, Moniuszki. Deklamacje: „Za służbą“, Ujejskiego (ucz. Czernyńska), „Johanna Sebus“, Göthego (ucz. Kleinówna). Spiew: „Pożegnanie szkoły“, Arnanda.

Po ostatnim punkcie programu wystąpiła uczennica VIII. kl., Franciszka Gorska, i w prawdziwie pięknych i rozrzucających słowach pożegnała szkołę, zakon, całe grono nauczycielskie, dziękując imieniem koleżanek za wszystko dobre, czego doznały w ciągu ośmiu lat, poczem na zakończenie przemówił p. insp. M. Baranowski, podnosząc zasługi tej szkoły.

Przejdźmy do sali klasy VI., gdzie się publiczność najdłużej zatrzymywała, gdyż tu wystawiono roboty ręczne i rysunki. Badano bardzo szczegółowo i nie miało dość słów pochwały z powodu dokładności i subtelności wykonania. Nadzwyczaj miłe wrażenie robiły rysunki i malowidła na drzewie, a podnieść tu potrzeba dwie rzeczy: pierwsze, że oprócz p. Konopackiej same zakonnice, drugie, że wszystko wykonuje się wyłącznie w szkole, a nie w domu, że zatem o jakimkolwiek podszywaniu się pod cudzą pracę mowy być nie może. Porządek nauki jest następujący: Kl. I. Roboty drutowe. Kl. II. Roboty drutowe i znaczk. Kl. III. Roboty szydełkowe i drutowe. Kl. IV. Szycie. Klasy V. i VI. Szycie bielizny, wyszywanie krzyżkowe i różnorodne podwlekanie siatek na wzór koronek. Kl. VII. i VIII. Haft i szycie koszul. Stopniowanie zatem jest tu bardzo przestrzegane.

Po skończonym popisie odczytano klasyfikację każdej klasy, zaś ogólny jej wynik był następujący: Stopień celujący otrzymało 102 uczennicy, stopień pierwszy 190, stop. drugi 34, poprawką 13, wystąpiło w ciągu roku 11, nieklasyfikowano 25, czyli razem 375 uczennicy, oczywiście bez prywatystek, których również spora liczba była. Z powyższych cyfer widać, że powodowano się słusnością, bo nie ma ani zbyt wiele klas celujących, ani całkiem złych. Wreszcie co do sił nauczycielskich, to w wyższych klasach uczy przeważnie profesorowie, w niższych nauczycielki.

Tutki cygaretove. Na jarmarku na Wys. Zamku między innymi wyrobami oglądaliśmy wyroby fabryki tutek cygaretowych Katarzyny Ptaszyńskiej ze Lwowa (Krakowska 5). Fabryka ta założona jeszcze w roku 1862 przez p. Ptaszyńską, wdowę po aptekarzu, zasługuje już z tego powodu na prawdziwe uznanie, że daje od tego czasu bezustannie 12 biednym dziewczętom zarobek i możność uczciwej pracy. Pomimo wielkiej konkurencji z nowo powstałymi fabrykami, zdołała sobie p. Ptaszyńska ustalić dobrą opinię tak we Lwowie, jak na prowincji.

P. Karol Przybylski, dzierżawca restauracji w ogrodzie miejskim, złożył w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa kwotę 104 złr., uzyskaną w dniu 3. lipca z opłat wstępu do rejonu restauracyjnego, do zamknięcia którego na mocy kontraktu z gminą jest upoważniony. Zamknięcie ogrodu w dniu wyżej wspomnianym nastąpiło wskutek porozumienia się z komitetem festynowym. Za dar ten szczerzy składa prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował asystenta rachunkowego dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie Franciszka Putschogla oficjałem rachunkowym, zaś praktykanta rachunkowego przy tejże dyrekcji Leopolda Poźniaka, asystentem rachunkowym.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała Roberta Filipka, Franciszka Kowalczewskiego i Wilhelma Guttera poborcami podatkowymi; Wiktora Wosatkę, Jana Hehla i Emila Pettescha kontrolorami podatkowymi; a Karola Litwinowicza, Leopolda Schrayera, Wilhelma Machnickiego, Stanisława Turowicza, Dyonizego Sterna, Emila Sienkiewicza, Józefa Hermanna i Jana Durskiego adjunktami podatkowymi.

Dr. Ludwik Rydygier z Chełmna, zamianowany został zwyczajnym profesorem chirurgji na wszechniczy w Krakowie.

Ksiądz dr. Kopyciński złożył sprawozdanie z czynności Rady państwa w Dąbrowie dnia 13. lipca b. r., o godzinie 2. po południu, w sali rady powiatowej.

Franciszek Smolka wyjechał wczoraj na kilkotygodniowy urlop. Kierownictwo departamentu I. w Wydziale krajowym obejmuje w jego zastępstwie dr. J. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego i szef II. departamentu.

Doktorat praw otrzymał w uniwersytecie Jagiel-

ońskim pan Kazimierz Junosza Galecki, rodem z Czarnego Dunajca, praktykant w sądzie krajowym.

† **W Poczdamie** umarli byli kaznodzieja polny dr. Thiele, wychowawca dzisiejszej wielkiej księżnej badenkiej i były kaznodzieja nadworny.

Agitacje socjalistyczne. W Poznaniu w nocy z soboty na niedzielę rozrzucono i rozlepiono odezwy socjalistyczne. Odezwy te wystosowane są „Do polskiego ludu katolickiego“. Pod odezwą podpisany jest: „Proboszcz Poczciwiński z parafii Dolina pracy i łez, która wkrótce będzie Doliną pracy, szczęścia i dobrobytu“. — Ów „Proboszcz Poczciwiński“ pisze: że „po raz pierwszy odzywa się w swem życiu do braci“, że dotąd „zajmował się stryżeniem swych owieczek“, aby ułatwić „panom i poborcem oskubywanie z braci welny. Ruszyło go jednak sumienie i teraz przestaje kłamać i głosi ludowi wiarę socjalistów.“

Akademik Marcuse z Poznania, którego w Würzburgu aresztowano, wypuszczony został dnia 1. lipca na wolność. Obwiniony on był o należenie do jakiegoś tajnego związku, a nie o zbrodnię stanu, jak początkowo gazety donosiły.

Sielanka. Grażdanin zwraca w ostatnim numerze uwagę na korespondencję z gubernii Kijowskiej w dzienniku *Kijowskie Słowo*, która zdaniem jego, charakteryzuje wybornie stosunki wiejskie w tamtych stronach. Rzecz się tak miała:

W d. 16. czerwca, mieście Lipowcu, trzech młodzi ludzie urządzili wraz ze znajomymi damami majówkę do leżącego w pobliskim lasu. Biegając po lesie spotkali jakąś babę zbierającą grzyby i zawołali na nią, aby im sprzedała grzybów i poziomek. Baba była głucha i gdy ujrzała „panów“ w lesie zaczęła uciekać. Nareszcie wpadła na pole pańskie, gdzie rozmaitego wieku robotnicy zajęci byli około buraków i przestraszona opowiedziała, że widziała w lesie „panów“, którzy machali na nią rękami i coś krzyczeli, czego jednak, z powodu głuchoty, nie dosłyszała. Wśród robotników znajdowali się także dozorca lasu a krewni owej baby. Trzej z nich chwycili za motyki i pobiegli do lasu, a za nimi jeszcze wielu robotników także z motykami — tak, dla ciekawości. Tymczasem towarzystwo rozłożyło się obozem i piło herbatę. Chłopi otoczyli przyjezdnych, wszczęli spór, który przeszedł w bójkę. Damsy, widząc przejeżdżającego jakiegoś pana, uciekły z nim do miasta, a tymczasem rozwścieczona tłuszcza wzięła się do młodych ludzi. Zerwali z nich surduty, odebrali zegarki, ściągali pierścienie, wykręcając przytem palce; jedną panią która została i woźnicę broniącego swych pasażerów bili po głowie do krwi. Poczem związali ręce swych ofiar, powlekli do karczmy i zaczęli się zneć nad nimi. Tu zjawił się wójt i polecił odwieźć poszkodowanych do wioski odległej ztamtąd o 10 wiorst. Włościański „starszyna“ i pisarz spisali protokół i skonstatowali krwawe blizny na ciele poszkodowanych, pozwolili im wracać do domu. Cały Lipowiec przeraził się tem zajściem i teraz za żadne pieniądze nie wybrałby się nikt na wieś do lasu.

Strasza nowa katastrofa. Część przedmieścia miasta Zug w Szwajcarii, zapadła się w jezioro. Siedemnaście domów zniknęło w głębi wody. Dotąd wydobyto 17 trupów i 20 rannych.

Festyn „Sokoła“ trzykrotnie z powodu sloty odkładany, odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. na górze zamkowej z programem niezmiennym (prócz deszczu!), a cały dochód jest przeznaczony na wykończenie zewnętrzne gmachu, którego front od ulicy Zimorowicza bardzo pięknie się przedstawia. Towarzystwo, które przeważnie z drobnych kwot uzbierało przez długie lata potrzebny fundusz na budowę własnej sali, z uznania godną wytrwałością pracuje w wytkniętym kierunku, starając się o rozwój sił fizycznych młodzieży. Zasługuje ono na wszelkie poparcie i spodziewać się należy, że i tym razem festyn pomnoży znacznie fundusz budowy, zwłaszcza, że komitet dołożył wszelkich starań, aby uprzyjemnić pobyt, a znana muzyka 95 pułku piechoty, wykona koncertowe utwory. Komitet uprasza w końcu szanowne panie, które przyrzekły zając się rozsprzedażą losów loterji fantowej, by i tym razem zechciały nieodmówić swego skutecznego poparcia.

Zakład telefonów zawiadamia pp. abonentów, iż zgłoszenia tychże względem odbierania lub nadawania telegramów w drodze telefonicznej przyjmuje między godziną 4 a 6 po południu w kancelarji dyrekcji telefonów, gmach teatralny III. piętro. Kwota depozytowa wynosi 10 do 25 zł.

Ponieważ zakład telefonów obowiązany jest de-

klarację każdego z pp. abonentów, którzy z połączenia telefonicznego z c. k. urzędem telegraficznym korzystać sobie życzą wprzód c. k. dyrekcji poczt i telegrafów przedłożyć, przeto uprasza o wczesne zgłoszenie i zło-

żenie depozytu abonentów z no-

stać by nie m-

Nieszcze

placu Krakow

nia hr. Starzy

tenże odprowa

odtransporto

wski, jakimś

wego batem.

czaj pędzić ze

przechodząca

Biedaczka jak

stanie. Dalej

chała Suchego

mógł dłużej

spadł z konia

stał potrato

spłoszonego p

Ogień k

l. 4. w skute

ogniowa stłun

Nagła ś

czuch, wiozł

ale chory zm

Zwłoki odwie

Doktor

nicy, otrzyma

pień doktora

Okrutne

w okrutny sp

Aresztowano

zdarzył się p

je wzywała d

Kemach. Roz

się dzieci z d

szny skutek.

Schlimper. 3

Kradzie

św. Jura, dor

kwota 140 zł

śledził spraw

Supa, który

Ponieważ za

wnym Tymko

Teatr

Teatr.

nie przedsta

komedje Balu

wie siły pier

wienie ściagn

W sobot

do Krynicy,

sierpnia.

Telegr

Wiedeń

Allg. Ztg. c

był grubym

Nowo

ski, bawol

ło Lundenb

się znosił z

wien deput

po dokonan

sobistych r

się dzisiaj

Budape

Austrja nie

borgu Kobu

niem wybo

Berlin

zniesć zakaz

„Kreitz

przeciw pap

lung“ Rosj

lwardów i z

kierami. Kil

reichstagu w

syjnego i w

papierów za

Tyrnow

półgodzinne

gacji wybra

Koburg - Go

Część opozy

barski ma s

żenie depozytu, gdyż bez dopełnienia tych warunków, abonenci z nowej tej instytucji bezwarunkowo korzystać by nie mogli.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj na placu Krakowskim. Służący Józef Prokop, powierzył konia hr. Starzyńskiego, Janowi Wysłowskiemu, aby go tenże odprowadził na dworzec, z kąd miał być na wieś odtransportowany. Gdy W. nadjechał na plac Krakowski, jakiś chłop nadjechał i uderzył konia wierzchowego batem, który w jednej chwili się znarowił i począł pędzić ze swym jeźdźcą. Ofiarą padła naprzód przechodząca pani Margulies, którą ciężko koń poranił. Biedaczka jak na nieszczęście znajduje się w poważnym stanie. Dalej wpadł koń spłoszony na dorożkarza Miścha Suchego, który wioził gościa, ale tutaj już nie mógł dłużej utrzymać się na wierzchu Wysłowski: spadł z konia i dostawszy się pod konie zaprzężone został potratowany. Odwieziono go do szpitalu. Konia spłoszonego przytrzymało nareszcie.

Ogień kominowy powstał przy ul. Majerowskiej l. 4. w skutek za silnego palenia pod kuchnią. Straż ogniowa stłumiła go natychmiast.

Nagła śmierć. Jan Budzynowski włościanin z Wołczuch, wioził chorego swego syna do szpitala głównego ale chory zmarł na drodze, na ul. Łyczakowskiej. Zwłoki odwieziono do kostnicy.

Doktorat. P. Kazimierz Nowotny, rodem z Krynicy, otrzymał dziś na krakowskim Uniwersytecie stopień doktora praw.

Okrutne kobiety. Rachla Gruber pobila wczoraj w okrutny sposób, 4-letnie dziecko, swego pasierba. Aresztowano ją. Drugi wypadek niezwyklej dzikości zdarzył się przy ul. Starozakonnej pod l. 16. Bawili się tam dzieci na podwórzu i nie chciały ustąpić, choć je wzywała do tego zamieszkała tamże 60-letnia Pesel z Kema. Rozwściekła babisko rzuciła wtedy na bawiące się dzieci z drugiego piętra krzesło. Rzut wywarł straszny skutek, zranił bowiem śmiertelnie Ettl i Sarę Schlimper, 3 — 4 lat liczące.

Kradzież. Daniel Peczyński, lokaj pod l. 5 plac św. Jura, doniósł, że mu z zamkniętego kufra zginęła kwota 140 zł. Wysłany na poszukiwanie rewizor wyszedł sprawę w osobie drugiego służącego Tymka Supa, który jednak tłumaczył się, że to zrobił na żart. Ponieważ żart ten wydał się policji zanadto ryzykownym Tymko Sup znalazł się pod kluczem.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj odbyło się ostatnie w tym sezonie przedstawienie teatralne. Powtórzone „Piękną żonkę” komedję Bałuckiego, w której wystąpiły wszystkie prawie siły pierwszorzędnej sceny naszej. Ostatnie przedstawienie ściągnęło liczną publiczność do teatru.

W sobotę rannym pociągiem odjeżdża towarzystwo do Krynicy, gdzie zabawi prawdopodobnie do końca sierpnia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 8. lipca. Rzekomy telegram *Wien. Allg. Ztg.* o proklamowaniu niezawisłości Bułgarii był grubym manewrem giełdowym.

Nowo wybrany książę Bułgarski, ks. Koburski, bawi obecnie w swych dobrach Ebenthal koło Lundenburga. W ostatnich tygodniach ciągle się znosił z rejencją. Bawił tu od tygodnia pewien deputowany bułgarski, który natychmiast po dokonaniu wyborze stawił się księciu do osobistych rozkazów w Ebenthal. Ks. Koburski udaje się dzisiaj do Ischl do cesarza.

Budapeszt 8. lipca. Według *Budap. Corr.*, Austria nie będzie się spieszyć z uznaniem wyboru Koburga, który jeszcze przed potwierdzeniem wyboru uda się do Sofji.

Berlin 8. lipca. Rada Związkowa uchwaliła znieść zakaz wywozu koni.

„*Kreitzzeitung*” i „*Post*” występują znowu przeciw papierom rossyjskim. Według „*Kreitzzeitung*” Rosja chce zaciągnąć pożyczkę dwóch miliardów i zawiązała rokowania z francuskimi bankierami. Kilku posłów postawi na następnej sesji reichstagu wniosek o zaprowadzeniu podatku emisyjnego i wysokie opodatkowanie istniejących już papierów zagranicznych, także austriackich.

Tyrnowa 7. lipca godzina 11. zrana. Po półgodzinnym jawnym posiedzeniu, księciem Bułgarii wybrany został **jednogłośnie ks. Ferdynand Koburg-Gotajski** (oficer w armji austriackiej). Część opozycji głosowała także za nim. Ks. Koburski ma się znajdować już w drodze do Sofji.

Tyrnowa 8. lipca. Wybór księcia odbył się jak następuje: O godzinie 10. zagali Stojanów Sobranje, a prezes Tonczew zaproponował wybór Koburga, wyliczając jego parantele. Wybór nastąpił jednogłośnie, a Sobranje odroczyło się aż do odpowiedzi księcia.

Na przedwczorajszym tajnym posiedzeniu Stoilów i Stambulów zdali sprawę, że Battenberg w żaden sposób wyboru nie przyjmie i dopiero wtedy zdecydowano się na Koburga.

Cankowiści w Stambule uznają Koburga.

Sofja 8. lipca. Pisma w osobnych dodatkach zawiadamiają o dokonaniu wyborze. Sobranje w Tyrnowie oczekuje odpowiedzi Koburga. Ze wybór przyjmie, rzecz pewna.

Paryż 8. lipca. Rada ministerjalna postanowiła usunąć merów, którzy brali udział w socjalistycznych manifestacjach w Jersey.

Lucerna 8. lipca. W Zug ziemia tworzy coraz większe rozpadliny. Domy muszą się dalej walić.

Preszburg 8. lipca. Wczoraj spalił się tutaj magazyn artylerzycki, z wielkimi zapasami materiałów.

Dalsza podróż arcyks. Rudolfa.

Pieniaki d. 6. lipca. Toast hr. Włod. Dzieduszyckiego przy obiedzie, brzmi dosłownie jak następuje:

„Jest polskie przysłowie: Gość w dom. Bóg w dom — które dziś szczególnie ma zastosowanie. Przed przyjazdem Waszej ces. Wysokości czarne chmury pokrywały niebo; dziś zaświeciło nam słońce z przybyciem najdostojniejszego gościa. Zaszczycił wielki spotkał mój dom, że goście mogą najdostojniej, cesarzowicza, syna ukochanego naszego monarchy. Za ten wysoki zaszczyt składam dzięki w imieniu ściślejszej rodziny, w której gronie najdostojniejszego gościa przyjmuję; ale mam ja i obszerniejszą rodzinę, a tą jest kraj i społeczeństwo. W imieniu i tej rodziny składam najdostoj. gościowi dzięki za wszystkie najlaskawsze wyrazy, któreśmy z ust Jego słyszeli, a które są nam rekojmią, że to, co z ręki wspaniałomyślnego monarchy otrzymaliśmy, zostanie i nadal zachowane. Są chwile, w których słów braknie; wołam tedy z głębi duszy na cześć najdostojniejszego gościa: „Hoch!”

Majdan, 5. lipca. Już z brzaskiem dnia nieprzeliczony szereg pojazdów i procesyj zjechał z Brodów i okolicznych wsi do Majdanu, aby na granicy powiatu brodzkiego powitać następcę tronu. Na kraju lasu ustawioną była bardzo piękna brama tryumfalna z drzewa brzoźowego w stylu gotyckim wedle rysunku inżyniera powiatowego. Przed tą bramą ustawiły się po obu stronach drogi, wiodącej z Podhorzec do Pieniak, liczne procesje z swymi proboszczami na czele, a za nimi kilkutyśiętny tłum ludu okolicznego. Przy samej bramie ustawił się z jednej strony chór włościan z Zalogie i muzyka Towarzystwa rękodzielników „Zorza” w Brodach. Wzorowy porządek utrzymywała straż ochotnicza ogniowa z Brodów pod rozkazami swego wicedyrektora adwokata dr. Starzewskiego. W bramie tryumfalnej oczekiwały liczne deputacje, naczelnicy władz rządowych i kler okoliczny przybycia arcyksięcia. O godzinie 12. minut 20 nadjechał arcyksiążę w powozie otwartym czwórka pysznych kasztanów zaprzężonym, wityany zewsząd hucznymi okrzykami i dźwiękami hymnu ludowego. U bramy tryumfalnej wysiadł arcyksiążę z namiestnikiem, który przedstawił mu starostę brodzkiego hr. Russockiego. Marszałek Oskar Sala powitał arcyksięcia krótką przemową, a następnie zaintonował chór włościan „Mnohaja lita”. W pośród deputacji rady powiatowej znajdował się też jeden włościanin, arcyksiążę przystąpił do niego i rozmawiał z nim chwil kilka po polsku, wypytyując się, z jakiej wsi jest, jaki urząd sprawuje i ile ma gruntu. Następnie przedstawił namiestnik arcyksięciu kler obu obrządków, kahal żydowski i przybyłych naczelników urzędów państwowych, z pośród których arcyksiążę zaszczylił dłuższą rozmową dyrektora gimnazjum brodzkiego, noszącego imię arcyksięcia Rudolfa. Skłoniwszy się w okolo, wsiadł arcyksiążę, odebrawszy jeszcze z rąk dziewczynki piękny bukiet z róż, do powozu, i odjechał do Pieniak na obiad. Świta jego składała się z trzech powozów.

Z podróży do Chorostkowa donosi *Gaz. urzędowa*, że na całej drodze rozstawione były deputacje gmin okolicznych z całych powiatów. W Berezowicy urządzone bramę tryumfalną z przyborów myśliwych. W Mszaniecu powitał arcyksięcia hr. Siemieński i zabrał do powozu. Jazda szła w orszaku banderji o 1.200 koniach. W Chorostkowie przy bramie tryumfalnej miał przemowę burmistrz dr. Hladij. Arcyksiążę wysiadł we dworze i spożył tam obiad, w którym wzięło udział 32 osób, a między niemi także malarz Ajdukiewicz. Po obiedzie zrobiono przegląd stadniny chorostkowskiej, poczem arcyksiążę o godz. 8. wieczorem odjechał do Kopyczynie, siedziby hr. Hardegg-Baworowskiej. Koniusz p. Grek, służba w Chorostkowie i rzadca dóbr Zbyszewski otrzymali drogie upominki. Ten ostatni dostał złoty zegarek. W Trembowli oglądał cesarzewicz nowe koszary. W Kopyczynie po wieczery nocleg, a d. 7. bm. zrana wyjazd do Czortkowa. Tam na dworcu przyjął go Leon ks. Sapieha. Nastąpiła podróż koleją do Buczacza i Manasterzysk wśród ciągłych owacyj. Obiad będzie w Kolomyi na dworcu.

Ze Slobody, Śniatyna i Czerniowiec donoszą o spustoszeniach, jakie poczyniła wczorajsza ulewa. W Czerniowcach przedstawi się arcyksięciu także deputacja Stowarzyszenia Polaków. O godz. 9. wieczorem przejechał wczoraj arcyksiążę granicę galicyjską pod Śniatynem, gdzie go pożegnało bardzo liczne grono obywateli z całego kraju.

Kolomyja 7. lipca. Od Stanisławowa wszystkie dworce były nader gustownie udekorowane. Wzdłuż całej drogi włościanie z procesjami oczekiwali arcyksięcia.

Przy wejściu na dworzec powitał arcyksięcia marszałek Jasiński, bnm. Aslan, zebrani marszałkowie powiatów kolomyjskiego, horodeńskiego, kossowskiego i nadwórniańskiego, dalej duchowieństwo i burmistrz miasta. Cesarzewicz przejechał kompanję honorową, a towarzyszył mu przed frontem pułkownik p. Zegadłowicz; następnie deputacja pań wręczyła mu bukiet oryginalny huculski, osadzony w rączkę z drzewa rzeźbioną, ubraną w korę brzoźową i mech wyszywany huculską wyszywką. Arcyksiążę podziękowawszy deputacjom uprzejmie wszedł do sali, którą urządzone z niezwyklem przepychem. Arcyksiążę wszedł przez salę I. klasy udekorowaną smyrneńskimi dywanami do drugiego pokoju gdzie zastawiono obiad. Cały pokój ubrany był w wyroby powiatu kolomyjskiego; na ścianach rozwieszono najpyszniejsze kilimki. Nad fotelem przeznaczonym dla arcyksięcia zwieszal się artystycznie wykonany ręcznik. Sufit w formie namiotu był udekorowany. Na ścianach pozawieszano wyroby szkoły garncarskiej. Przed nakryciem arcyksięcia wina stały w naczyniach z huculskimi rnsunkami. Do obiadu zasiedli z arcyksięciem namiestnik Zaleski, marszałek Tarnowski, hr. Bombelles, Wierzbicki, Ziffer, Stadnicki, Kühnelt, starosta Kuczowski, Budzanowski, czterej marszałkowie powiatowi, duchowieństwo i t. d.

W Mikulińcach spłoszyły się konie przy powozie arcyksięcia, który zręcznie wyskoczył bez żadnego wypadku. Pan namiestnik potłukł się lekko.

Śniatyn 7. lipca. Na dwie godziny przed przyjazdem pociągu tłumy włościan zaległy plac przed dworcem. U wstępu na peron stały dwa gustowne i oryginalne obeliski postawione przez miasto a dekorowane przez prof. szkoły wydziałowej pana Pfau. Tu zajęli miejsce marszałek powiatowy baron Kapri, ks. Koryński, wójtowie z zaleszczyckiego i śniatyńskiego, reprezentacje miasta Śniatyna z burmistrzem p. Niementowskim na czele, urzędnicy starostwa, sądu i tel. Na pół godziny przed nadejściem pociągu, przybyła osobnym pociągiem ze Lwowa deputacja szlachty. Mianowicie przybyli: Ks. Eust. Sanguszko, ks. A. Sapieha, ks. J. Czartoryski, hr. Roman i Artur Potocey, arcybiskupi Morawski, Sembratowicz i Isakowicz, Puzyna, hr. Łoś, hr. Skarbek, p. Wereszczyński, hr. Badeniowie, hr. Wodzicki, Dębowski, Lasocki, ks. Jabłonowski, Augustynowicz, Starzyński, Pietruski, Rusocki, hr. Koziebrodzki, Szeptycki, Brunicki, Brykezyński, Wrotnowski, Płocki i Moysa. Pociąg dworski przywitano długotrwałym okrzykiem „niech żyje!” Arcyksiążę wszedł wraz z deputacją szlachty do sali. Marszałek hr. Tarnowski pożegnał arcyksięcia krótką przemową.

Arcyksiążę odpowiedział: „Dziękuję Wam serdecznie żeście tu przybyli zdaleka, ażeby raz jeszcze dać wyraz waszym uczuciom. Ja umiem to należycie odcenić, poznaawszy kraj ten pokochałem go serdecznie i niezapomnę nigdy chwil w nim spędzonych. Skorzystam z pierwszej sposobności ażeby ponowić moje odwiedziny, a teraz żegnam was słowami: „auf baldiges, froehliches Wiedersehen.”

Pociąg ruszył żegnany entuzjastycznymi okrzykami.

Peczeniżyn 7. lipca. Dworzec udekorowany skromnie, ale gustownie. Przyległe wzgórze ozdobione flagami. Destylarnie i szyby ustrojone w zieleń i flagi. Robotnicy z Zakładu pana Szczepanowskiego tworzyli szpaler, porządek taki, jak nigdzie indziej. Starosta kolomyjski pan Kuczowski

przedstawił arcyksięciu pana Szczepanowskiego i jego spółników panów Roberta i Ottona Biedermana. W towarzystwie pana Szczepanowskiego, zwiadził arcyksiążę bardzo szczegółowo cały Zakład. Do pana Szczepanowskiego odezwał się: Miałem już sposobność zapoznać się z zapachem nafty w Abazji, gdzie także widziałem czyszczenie za pomocą amerykańskich agitatorów“.

Słoboda rungurska 7. lipca. Cały dworzec otoczyli włościanie w odświętnych strojach. Górnicy w niebieskich bluzach, utrzymywali porządek. Na peronie muzyka górnicza z Kossowa. Zjazd z okolicy ogromny. Nafciarze wystąpili przeważnie w strojach narodowych. Między innymi, zauważyliśmy panów: Tychowicz, Kühnel, Torosiewicz, Fedorowicz, Müller, Wolfarth, Gorayski, Zieliński, Stawiarski, Bergheim, Postruski, ojciec i syn, Przybysławski, Wysocki (poseł), Lewakowski, Znamirowski, dyrektor domen Glanz, starosta górniczy Stengel, Dembowski, Wiśniewski, Michniewicz itd.

Przy dźwiękach muzyki wjechał pociąg dworski. Arcyksiążę przywitany przez p. Gorayskiego, rozmawiał z panem Gorayskim, Postruskim, Lewakowskim i Syroczyńskim. Z panem Lewakowskim rozmawiał arcyksiążę najdłużej. Pytał go, jak wielką jest produkcja jego kopalni i gdzie mieszka po za sesją parlamentarną.

P. Lewakowski odrzekł, że produkuje około 80,000 cetnarów, i że mieszka w Słobodzie gdzie jest piękne polowanie, szczególnie na niedźwiedzie. „Das muss schön sein“ — odrzekł arcyksiążę. Następnie przystąpił do pana Syroczyńskiego i powiedział: Ich habe Sie schon in Lemberg gesehen“.

— Ja wohl kaiserliche Hoheit — odrzekł p. Syroczyński, auch in Antwerpen“. A na to cesarzewicz: — Ja in Antwerpen war es sehr schön, aber auch in Lemberg war es sehr schön“. Następnie wsiadł arcyksiążę do powozu i poprosił do siebie księcia Württemberga. Za powozem arcyksięcia zebrani ulokowali się jak kto mógł w powozach, bryczkach i wózkach i cały orszak ruszył do szybu Zygmunta. Tu oglądał cesarzewicz kanadyjskie wiercenie, wpytując się z wielkim zajęciem, o każdy szczegół. Przy wejściu do szybu ustawiono szpaler z przesłanych wieśniaczek (podejrzewamy, że fałszowanych) w kostjumach ludowych. Stamtąd ruszono do szybu „Marta“, gdzie cesarzewicz przypatrywał się robocie amerykańskiej maszyny do pompowania. Powróciwszy na dworzec cesarzewicz odszczególnił znów rozmową p. Lewakowskiego i podał mu na pożegnanie rękę.

Pożegnany grzmiącymi okrzykami, odjechał cesarzewicz uapowrót do Kolomyi.

Jeszcze jeden szczegół: Na szybach w pobliżu dworca wywieszono obok flag austriackich polskich i ruskich, także jedną kanadyjską i dwie francuskie trzy kolorowe. Trzeci Francuz właściciel kopalni widocznie zagorzał rojalista, wetknął pomiędzy to, na najwyższym dragu, burbońskie lilje. W Peczeniżynie znów inny Francuz radykał, wywiesił czerwony sztandar.

Wiadomości polityczne.

Poznań 7. lipca. Żurawieniec, wieś rycerską w powiecie mogińskim, mającą roległości 46,137 hektarów, sprzedał właściciel jej p. Jan Grabowski komisji kolonizacyjnej. Administracją tego majątku oddała komisja kolonizacyjna nadinspektorowi p. Kade z Świątkowa.

„Nie kurczcie ojczyzny Wielmożni“; tak upominał niedgdyś złotousty Skarga. My co dzień powtarzamy to samo — dotąd niestety bez skutku. Kiedyż przyjdzie chwila upamiętania?

Jafta 17. czerwca. W dniu wczorajszym członek petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności P. S. Tolstoj w imieniu Towarzystwa wręczył królowej serbskiej książki, wydane przez Towarzystwo słowiańskie. Przytem pan Tolstoj miał długą przemowę, w której zaznaczył, że królowa serbska utrzymywała związek między dwoma narodami słowiańskimi. Królowa odpowiedziała, że nie mieszczą się wcale do polityki, ale jako Rosjanka z urodzenia, kocha gorąco Rosję i zawsze cieszy ją każdy objaw sympatii wzajemnej dwóch narodów.

Berlin 5 lipca. Dyplomacja francuska stara się o ulaskawienie skazanego Alzeczyka Köchlina, i w tym celu minister Flourens odbywa konferencje z ambasadorem Münsterem. Prusy wymagają, aby Köchlin sam

prosił o ulaskawienie, tymczasem zaś wydalono z Magdeburga jego małżonkę, która chciała być blisko męża.

Berlin 7. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* zwraca uwagę, że projekt, przedstawiony francuskiej Izbie deputowanych, pozwala dorozumiewać się tendencji, ażeby cudzoziemców za uwolnienie od służby wojskowej opodatkować, czem Francja naruszy prawo międzynarodowe i sprowokuje inne państwa, ażeby na Francuzów nakładły specjalny podatek. Niemcy obowiązane są zastanowić się, czy wszystkie te nieprzyjazne Niemcom postanowienia Francji nie powinny być zastosowane i w Niemczech, szczególnie w prowincjach Rzeszy, z zupełną wzajemnością przeciw Francji.

Tirnowa 7. lipca. Na wczorajszym posiedzeniu tajnym, zdecydowano się jednogłośnie na księcia Koburskiego; także i opozycja głosowała za nim. Dziś odbędzie się wybór oficjalny. Po wyborze zostanie do księcia Koburskiego wysłane telegraficzne zapytanie co do decyzji, a w razie przyjęcia wyboru, zostanie wysłana natychmiast deputacja do księcia. Spodziewają się wszyscy, że książę Koburski wybór przyjmie.

Tirnowa 7. lipca. Według doniesienia *Biura Reutersa*, Sobranje przyjęło program w tym duchu, że w razie, gdyby mocarstwa nie uznały wyboru księcia, to należy pominąć artykuł trzeci traktatu berlińskiego, proklamować niezawisłość księstwa i w ten sposób uznanie wyboru księcia przez mocarstwa uczynić zbędnym.

Rząd otrzymał nową ofertę pożyczki.

Tirnowa 7. lipca. Wszyscy dyplomatyczni agenci w Sofji, otrzymali polecenie nie robienia żadnych przeszkód odbywającemu się dzisiaj wyborowi księcia. Austria, Anglja, Włochy i W. Porta oświadczyły prócz tego półurzędowo, że na kandydaturę księcia Koburskiego zgadzają się.

Tirnowa 7. lipca godz. 2. minut 10. *Książę Ferdynand Kobursko-Gotajski* został jednogłośnie wybrany księciem Bułgarii.

Tirnowa 7. lipca. Na dzisiejszym tajnym zgromadzeniu oświadczył Stambulow, iż regencja znalazła kandydata, który wybór przyjmie i przybędzie do Bułgarii. Kandydat ten nazywa się ks. Ferdynand Kobursko-Gotajski. Czy książę ten uzyska aprobatę wszystkich mocarstw europejskich, Stambulow nie wie, ale ma nadzieję, iż tak się stanie.

Monachium 7. lipca. *Allg. Zeitung* otrzymuje doniesienie, iż zjazd JE. p. ministra Kalnoy'ego z ks. Bismarkiem w Kissingen nabiera prawdopodobieństwa; natomiast pogłoski o zjeździe dwóch powyższych mężów stanu z Giersem nie mają żadnej podstawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 7. lipca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszensica . . .	8-20—8-80	8-10—8-74	8—8-65	8-55—8-90
Żyto . . .	5-40—5-85	5-25—5-65	5-00—5-55	5-50—5-85
Jęczmień . . .	3-60—5-55	3-55—5-40	3-50—5-25	3-75—5-75
Owies . . .	3-50—4-50	3-50—4-50	3-50—4-50	3-75—4-70
Groch . . .	4-50—6-50	4-50—6—	4-50—6—	5-00—7—
Wyka . . .				
Rzepak . . .	9-50 10-15	9-50—9-95	9-40—9-85	9-60 10-20
Lulianka . . .				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominalnie.

Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów, 24-70—25-10

Zakupno bardzo ograniczone. Uspсобienie sp. kojne.

Nafta. Wiedeń 7. lipca: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na lipiec 5.90, sierpień-grudzień 6.25; Antwerpja na lipiec 15.1/8 do —; Nowy-York — do 6.5/8; Filadelfia 6.5/8 do —.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lipca 1887.

Hotel Francuski. K. Pawlikowski z Brześciany, F. Jamrógiewicz z Tarnopola, L. Schitz z Wiednia, E. Weiss z Wiednia, W. Radoński z Nahaczowa, A. Heim z Lincu, O. Schön z Wiednia, S. Małeck z Nahaczowa.

Hotel Żorża. E. ks. Sanguszko z Gumnisk, Z. Cieszkowski z Krakowa, Z. Trzeciecki z Dynowa, A. hr. Dzieduszycki z Mościsk, A. hr. Wodzicki z Krakowa, K. hr. Badeni z Buska, A. hr. Potocki z Krzeszowic, A. Jędrzejowicz z Staromieścia, W. Niezabitowski,

z Lanek, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, E. Hosch ze Stryja.

Nadesłane.

Farbige seidene **Faille Française**, Surah, **Satin merveilleux**, Atlasse, Damaste, Ripse und Taffete fl. 1-35 per Meter bis fl. 7-45 vers. in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k. und k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Kancelarja adwokacka Dobrzańskiego

została przeniesioną do kamienicy pod l. 7. przy ul. Akademickiej (gdzie kawiarnia p. Schneidera).

W Ogrodzie Miejskim codziennie koncert muzyki wojskowej c. k. pułku nr. 9. w razie niepogody w sali. Wstęp 10. ct. od osoby, bilet familijny na 4 osoby 25 ent. Z poważaniem

Przybylski, restaurator.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. EM. AUERBACH

były sekundarjusz c. k. szpitala na Wiedniu w Wiedniu

osiadł we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 31.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: Serja I. 2 zlr. — ct. Serja II. 1 zlr. 30 ct.
za format mały: Serja I. 1 zlr. 15 ct. Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

Cierpiącym na zatwardzenie, hemoroidy, wzdęcia, największą pomoc przynosi Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane

jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ent., w inne dnie 30 ent., w niedziele i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

7 lipca 1887.

	placą	żądaną
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 —	208 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	102 70	103 70
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pozyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleon	10 —	10 11
Półimperiał	10 32	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 85	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Wiedeń, dnia 7 lipca 1887.		
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 —	284 75
Banku anglo-austrjackiego	—	—
Unionbanku	209 —	209 25
kolei Karola Ludwika	206 25	206 —
kolei północnej	253 25	253 —
kolei południowej (Lombardy)	82 —	82 25
kolei państwowej	226 40	226 80
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	222 —	224 50
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	166 50	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 25	128 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	102 —
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	122 80	122 50
Losy regulacji Cisy	225 25	229 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 32	102 —
Renta węgierska złota 4 proc.	94 —	94 25
Akcje Bankvereinu	112 50	112 60
Rosyjski rubel papierowy	122 75	121 75
Losy premjowane węgierskie	280 90	283 —
Akcje kredytowe	208 —	207 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	10 035	10 03
Berlin, dnia 6. lipca 1887.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	181 50	180 90
Akcje austrackie kredytowe	455 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	161 —	160 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 50	136 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 25	52 72

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwoleczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwoleczysk na Podzamcze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwoleczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa				
		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa				
		6:36	9:35	9:29
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
poleca też materje płócienne
dreliszki na liberyjne ubrania we
wielkim wyborze po cenie 45 centów
za metr zaczawszy.

ZMIANA LOKALU.
Niżej podpisany poleca swoją **pracownię stolarską**,
którą przeniósł z gmachu teatralnego na **ulicę Chorażczyzna**
l. 13. i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tego zawodu
i. 13. i przyjmuje wszelkie cenach. — Dziękując za dotych-
wchodzące po najniższych cenach. — Dziękując za dotych-
czasowe względy uprasza o dalsze względy P. T. Publiczności
i kresli się z głębokim szacunkiem **Jan Rygiel**.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć moż a w sklepach
IGNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

Dr. EDWARD SAWICKI
prymarjusz szpitala powszechnego tutejszego
po ukończonym urlopie
ordynuje od 3 do 5 po południu ul. Fredry 2.

MAGASIN GORSET DE PARIS
plac Halicki l. 15.
w gmachu Banku hipotecznego
poleca
Paryskie gorsety damskie
prawdziwe fiszbinowe, najnowsze-
go kroju i różnokolorowe, jako to:
szare, białe, czarne, ereme, drap,
niebieskie, bordeaux i różowe.
Wszystkie części różnej objętości
są zawsze na składzie od 1 złr.
50 centów do 20 złr.
Wszystkie zamówienia wykonu-
ją się podług miary. Stare gorsety
przyjmują się do naprawy.

Piękny, rentujący się
Dom czynszowy
z przepysznym ogrodem kwiatowym,
owocowym i warzywnym, z cieplarni-
ami, łązienką i wodociągiem, nie-
daleko miasta, przy tramwaju po-
łożony, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda
ulica Halicka l. 13. we Lwowie. 1119

E. SCHUMANN
PLAC BERNARDYŃSKI l. 3.
we Lwowie
poleca Szanownej P. T. Publiczności
po cenach możliwie niskich
wszelkie artykuły wchodzące
w zakres handlu papieru, ga-
lanterji i towarów drobiaz-
gowych.
Przyjmuje zamówienia na **ramy**
do obrazów różnego rodzaju i wiel-
kości, jakoteż **bilety wizytowe**
szybkoprasowe i litografowane.
Zlecenia z prowinji załatwia od-
wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł.
za różne artykuły, wysła takowe
franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

**Kasy ogniotrwale z amery-
kańskimi zamkami ele-
gantnie wyborne, sprzedaje
najtaniej Simon Degen, Ka-
rola Ludwika 29. 563**

**Fotominiatury pastelowe Stefana
Grzywińskiego, pl. Benedyktynski
nr. 2. 545**

**Dwa sady wielkie w Kossow-
ie, w jabł a, gruszki i śliwki ob-
ite do wynajęcia. Wiadomość w ap-
tece miejscowej. 596**

**100 złr. daje za następczenie
administracji kamienicy we
Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000
złr. Z. Łoszenia administracja „Kurjer-
a“: „W. 100“ 585**

**Antyk!!! Starożytna łożka prz-
słuchanej roboty wysadzane różno-
kolorowym drzewem i ozdobione rze-
zbami, prawdziwe dzieło sztuki sto-
larskiej, jest za mierną cenę do sprze-
dania w składzie mebli Spółki stola-
rzy Lwowskich, plac Bernardyński.
58**

**Bona inteligentna zaopatrzona w
chlubne świadectwa, mogąca za-
jąć się również gospodarstwem i ro-
botą krawiecką poszukuje miejsca.
Bliższa wiadomość w Administracji
Kurjera pod literą C. D. 605.**

**Realność z pięknym ogrodem do
sprzedania pod korzystnymi wa-
runkami. Ul. Stryjska nr. 29A. 604**

**Ważne dla właścicieli ta-
rów. Tartak parowy (lo-
komobila, pily ramowe i cyrkularne,
transmisja id.) jest do sprze-
dania albo za rocznym wynagro-
dzeniem do wypożyczenia. Urzędze-
nien tartaku (w razie potrzeby i pro-
wadzeniem) zajmie się specjalista.
Bliższej wiadomości udzieli O. Krey-
ser we Lwowie (plac Halicki l. 1.)
lub E. Spialek w Błotni poczta Jan-
czyn. 398.**

**Maszynista uzdolniony, posiadają-
cy wieloletnią praktykę, poszu-
kuje miejsca do tartaków parowych,
miłyna parowego, lokomobili lub tem
podobnych. Adres: S. H. w Kurjerze.
603.**

**Gorzelnik egzaminowany z 20-
letnią praktyką, mogący się wy-
kazać chlubnymi świadectwami z pier-
wszorządnych gorzeln, poszukuje miej-
sady stałej lub tylko na czas kampa-
nij gorzelnianej. Łaskawe zgłoszenia
proszę adresować B. F. poste rest.
Lwów. 607.**

**Zawodu nagłego wyjazdu jest
z mleczarnia i restauracja od 4 lat
obznajomiona firma pod korzystnymi
warunkami do sprzedania. Wiadomość
w Administracji Kurjera pod l. t. M. S.
w Administracji Kurjera pod literą C. D. 611**

**Młody człowiek, stabilizowany u-
rzednik, mający dochodu 2000zł.
dla braku stosunków poszukuje w
ten w tych czasach nie oby sposób
dozgonnej towarzyszkę — uprasza
panny w wieku 20 — 24 lat z do-
brego domu, wykształcone, przystojne,
posiadające wiano około 10 tysięcy
o łaskawe zgłoszenie się listowne
pod adresem: L. K. R. Lwów poczta
główna poste restante do 15. bm.
608.**

**Nauczycielka, która skończy-
ła wszystkie kursy w konserwa-
torjum wiedeńskim szuka posady ja-
ko nauczycielka prywatna, tak na
fortepianie, jakoteż w języku niemiec-
kim i francuskim. Bliższe wyjaśnie-
nia otrzymać można od pani Franci-
szki Gelber, właścicielki dóbr w
Świstelnikach, poczta Lipica Dolna.
613**

**Wdowa po urzędniku życzy sobie
przyjąć miejsce do towarzystwa;
objęta był także zarząd domem i o-
piekę nad dziećmi. Bliższa wiadomość
u p. Reeczyńskiej Chorażczyzna l. 23
614**

**Wdowa młoda, inteligentna, przy-
jemnej powierzchowności i przy-
jemnego uopobienia poszukuje miej-
sca tylko u wdowa lub kawalera.
Porozumien a poste restante pod li-
terami M. K. Z. główna poczta we
Lwowie. 609**

**Pomieszkanie dla studentów w do-
mu obywatelskim, gdzie znajdują
opiekę rodzicielską i naukę języka
francuskiego, blisko gimnazjum, ad-
res w Administracji „Kurjera“ 612**

**Lekcja fortepianu za konwersację
niemiecką, poste restante. Świtalski
Lwów. 614**

**Zupełna wyprzedaż mebli po naj-
niższych cenach, ulica Majerow-
ska l. 5 w podwórzu. 616**

**Skład mebli wszelkiego rodzaju mo-
żna najlepiej kupić, i przyjmuje
się tapieckie roboty i różne pako-
wania po najniższych cenach B. Ku-
czalesa ulica Teatralna l. 7. 617**

**Realność l. 11 ulica Krzyżowa (na
Bajkach) o 4 pokojach z przy-
należnościami, ogrodem, gruntem do
wydzierżawienia od 15go lipca 1887.
Wiadomość na miejscu. 618**

**W gmachu teatralnym są mie-
szkania do najęcia po cenach
zniżonych. 623**

**Młoda osoba, niemka, która mówi
po francusku i po angielsku —
wracając do rodziny nad Renem, ży-
czy sobie przyjąć miejsce jako towa-
rzystka podróży u osoby jadącej do
Niemiec. Ch. M. poste restante Mor-
szyn. 615**

**Młodego subiekta (fa-
chowca) poszukuje handel F.
Knauer i Syn we Lwowie. 606**

**Biuurko, komoda, lustro, i stalorty
angielskie do nabycia. Lyczaków 2.**

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

**Pomieszkania składające się z
1, 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależ-
nościami, pokoje kawalerskie,
sklepy przy ulicach Brajerow-
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiliana
Brajera Kazimierzowska 37. 574**

**3 pokoje z przynależnościami ulica
Lyczakowska nr. 18. 570.**

**5 pokojów na parterze z kuchnią
i pokój kawalerski z przedpoko-
jem do najęcia, ulica Kościuszki 7.**

**Parterowe, suche eleganckie po-
mieszkanie jest zaraz do najęcia
ul. św. Mikołaja nr. 6a 581.**

**Ulica Kalecza l. 14. w nowo wysta-
wionej kamienicy z komfortem ur-
zędzonej są mieszkania do wynaj-
ęcia: 3 mieszkania po 3 pokoje z
kuchniami, spiżarkami i balkonami.
4 mieszkania po 2 pokoje i kuchnie.
1 sklep na naffe. 621**

**Pokój frontowy, Rynek 15. zaraz do
wynajęcia. 620**

**5 pokoi, nyz, przedpokój, kuchnia,
II. piętro Rynek l. 28. 619**

